VIII

I.

Paryż, Rouen, Akwizgran, Amiens, Chartres.

(8.II.1897 – 29 X.97)

1) Przeleciałem pośpiesznie wczoraj wystawę w Cercle de l'Union artistique (5, r. Boissy d'Anglas). Parę obrazów zapamiętanych:
Albert Aublet: kobiety białe, nagie na tle zieleni
Benjamin-Constant: portret męski o przymkniętych nawpół oczach.
Besnard: kobieta w różowej sukni: wyłupiaste głupie oczy
Bouguereau: dwoje dzieci nad morzem. Nogi jak u Gersona, ale bardziej porcelanowe
F. Cormon: lichy portret kobiecy i smutne interieur z czerwonymi pluszami
Dagnan-Bouveret: Bretonka. Ogólnie

szeroko a fein traktowane białe plamy zasłony czy czepca, zielone plamy runi.

Detaille: artylerzyści. Drobne. Dobre niebo, las, dym ogniska.

Emile Friant: mały, b. dobrze modelowany portret kobiecy.

A. Harrison: morze po księżycu różowe i kanał w parku zielono-błękitny.

Jules Lefebvre: głowa kobieca w profilu, renesansowa, gładka, wybornie rysowana.

Machard Jules: paryski Mochniewicz. Wszędzie go pełno.

Roll: Le laboureur. Szeroko, fein. Szarawo a kolorystycznie.

E. Wauters: dobry jasny portret męski.

Z rzeźb tylko jedna śliczna: głowa chłopca z marmuru, nieco zabarwionego. Autor: Denis Puech.

(8. II. 97).

2) Wystawa w Cercle artistique et littéraire (7, r. Volney). I tam bawiliśmy wczoraj krótko.

Benjamin-Constant: Studyum mało kolorowe do portretu Lorda Dufferin. Wyraziste i śmiałe w technice.

Leon Bonnat: portret męski z drobnem dodatkowem pędzelkowaniem dla wywołania cery.

Raphael. Collin: portrecik kobiety biało ubranej e. p., u drzwi domu. Tło zielonawe. Fein i blade.

G. Courtois: Recueillement. Kobieta i chłopiec we włoskim kościele. Nie silne w farbie ale delikatne. Tło z rzeźbionego drzewa.

L. Adrien Demont: Narodzenie, oświetlone przez gwiazdę. Srebrne tony po nocy.
„Soir dans les prés" efekt mgły wieczornej. Księżyc może za żółty w stosunku do reszty obrazu.

J. O Desvallières: Zwiastowanie
Niby G. da Fabriano, niewykończony. Jeden anioł przy Madonnie. Inny zwiastuje. Trzeci w górze trzyma krzyż czerwony

Henner: dziewczyna blond, popiersie e.f. — Miejscami znać płankę

płótna. Miejscami rodzaj emalii.

Albert Maignan: Le Baiser de la Perle. Podmorska barwna fantazya szkicowana.

Jean Veber: Scena z olbrzymem (z Guliwera?)

La mine d'or. Spód złotem malarskiem, wypukło. Powyżej wyborne potwory ludzkie.

Rzeźby D. Puech'a słabsze. Portret kobiecy dobrze modelowany

(8.II.97)

3) Zapamiętane z wystawy „Artistes Franc-Comtois" u Durand-Ruel'a.

7. A. Chudant. Jasne rzeczy. Naj-

lepszy szary, prawie jednobarwny widok na Conciergerie paryską o zmroku.

G. J. Coindre – dobre illustracye do „Mon vieux Paris" E. Drumonta.

G. Courtois doskonały portret malarza Van Hetten i portret brzydkiej pani Spitzer, smutnej wśród swoich artystycznych mebli. Portret panny pod drzewami wydał mi się nieco gładki.

Dagnan-Bouveret. Twardy, lśniący portret malarza G. Courtois. Dobre studyum starego Bretończyka.

L. A. Girardot. Dobre studya ze wschodu (Algieru). Wyborny rysunek kredką.

Eugène Lomont: ten sam efekt, co w Luksemburgu. Ramiona czeszącej się kobiety ładnie się modelują *)

Wśród krajobrazów dobre pobrzeże lasu Français. – Isembart wywołuje niekiedy ~~[illegible]~~ słońce.
Machard jest małpą w swoich słodkich portretach.
Zandameneghi naśladuje źle Renoira.

Wśród rzeźb ciekawy „retiarius" Jean-Léon Gérome'a. (8.II.97)

---

*) Inny obraz E. Lomont – przy świetle zwykłem – bardzo słaby.

4) Wystawa dzieł Alfreda Sisley. (Gallerie Georges Petit).

Najdawniejszy podpis, ~~na~~ który napotkałem z r. 1868. Te wczesne prace są mnie osobiście najmilsze. Pewna dyskrecya, liczenie się z niepodobieństwem odtworzenia blasku ~~bezw~~ na słońcu, a silne poczucie, biegłe chwytanie wrażeń nawet bardzo przelotnych.

Około r. 1874. ~~[illegible]~~ powstają doskonałe widoki. Mgła z tego roku (№ 107 katalogu), widok „fermy" (№ 78), efekta śniegu, krajobrazy angielskie (1874).

Około 1884 r. zaczyna się zdobywanie słońca i trwa mniej więcej dziesięć lat. Nastaje pewne rozczapierzenie

drzew; między zielenią liści wyglądają stale fiolety. Czasem jakby Podkowiński ostatnich lat (Ansgary), tylko w technice mniej spokoju. Farby grubo nakładane – małym pędzelkiem. Podłużgowate plamki wyrażają liście. Robota zawsze impresyonistyczna, czyli obliczona na pierwsze wrażenie. Ale ta sztuka ma – mimo to – głębokość, znajomość rzeczy. Może to być dziwne, ale nie jest nieumiejętne ani płytkie. Kształt zatraca się coraz bardziej. Około 1888 r. summum impresyonizmu.

Późniejsze prace wskazują, że artysta szuka raczej harmonii, dostrojenia. Jest mniej silny czy też

mniej brutalny. Jest wykwintniejszy.

Ogółem malarz wody i nieba. Co do drzew robiłbym może zastrzeżenia, jakkolwiek rodzaj ulistnienia, charakter gatunku bywa doskonale zaznaczony. Najpiękniejsze są nieba, często osrebrzone drobnymi obłoczkami, wełną przejrzystych chmurek.

Mniej więcej od 1888 r. powracają stale widoki kościoła, ulic i okolicy miasteczka Moret-sur-Loing. Kościół stary w słońcu wieczornym, w poranek, w dni dżdżyste. Rzeka wciąż wraca.

Jaki pan siedzi sobie w dziurze na prowincji i wydobywa z niej pierwszorzędne efekta. A – poza kilku

akwarellami Fałata — nikt nie wyzyskał malowniczości Krakowa.

Sisley mieszka widocznie w Moret-sur-Loing. Wymalował raz nawet brzy swego ogrodu w tej dziurze.

Artystyczna decentralizacya Francyi.

(8. II 97.)

5) Louvre.

a) P. Potter. 1650 „Ten Bosch" w Hadze
№ 2529

Drobno jak scena z tegoż lasku w Berlinie i . Buki zielone i rudziejące z lekka. Niebo jasne. Trochę białych obłoków. Owce i krowy, z których dwie piją ze stawku. Wszystko drobniutko.

b) P. Potter. 1653. Koń tarantowaty,
na tle jednobarwnego krajobrazu. Bez poczucia konia. Głowa źle narysowana.
Na prawo (2 plan) jeleń pije wodę i drugi
sarny leżą.
Trzadkie liście dębu i sierść konia stosunkowo do a) szeroko i tłusto. №2528

c) ~~Paulus~~ Paulus Potter. Łąka. 1652.
Wół czerwony i biały ociera ~~się~~ na
l. o pień dębu. Po prawej w prof.
na l. (profil perdu) inny, szarawy dto.
Trzeci, czarny leży za pierwszym.
Dalej po środku na II pl. owce.
Na trzecim pl. po pr. zagroda i
w środku, na horyzoncie kościołek
№ 2527.

d) P. Potter

Dwa konie, biały i myszaty przed chatą stojącą po l. str. Horyzont z wieżami kościołów b. nisko. Na 2 planie, wyborny w ruchu, niesie woźnica wodę. Niebo prawie do góry pokryte obłokami. Wieczór. Dwie jaskółki w powietrzu.

Szkapy doskonałe zwłaszcza ta biała, lśniąca w pół-mroku.

No. 2526.

Podpisu ani daty nie widzę.

e) Siberechts

Znacznie słabszy od bruxellskiego i monachijskiego, b. zniszczony. Tym razem w drzewach i peizażu brak powietrza. Brutalne karnacye kobiety. Tylko czerwony stanik matki i żółta spódnica córki

świadczą o kolorycie.

Co pr. siedzi baba o ogromnej, brązowo zreflektowanej głowie i zapłota włosy córki. ~~[illegible]~~ Za niemi zczerniałe wegetacye. Na I pl. po lewej dwa metalowe naczynia.

Wpoprzek terenu płynie rzeka od głębi ku nam. Kobieta zdaje się wyganiać krowy ze strumienia, brodząc w nim. W głębi polana zarosła drzewami.

Bez N°. Dar Sedelmeyer'a

(14 III. 97)

б) Salon de la Rose + Croix (Gallerie Petit, Rue de Sèze).

Byłem dwa razy 7 i 12 Marca i doznałem - do pewnego stopnia - zawodu. Byłem przygotowany na same sza-

leństwa i czyste komedyanctwo; zastałem zaś parę rzeczy dobrych, parę zupełnie zwaryowanych i wiele takich, któreby na każdej wystawie wisieć mogły, banalnych.

Przypominam, z katalogiem w ręku:

Aabals (Paryż) posążek Nocy udający śpiż ze sztucznymi kamieniami na piersiach. B. wysoka, z rozpostartemi skrzydłami nietoperza.

Béronneau (Paryż) Taki pan, co się reklamuje. Może najlepszy „Ange de Noel" przynoszący dzieciom zabawki.

Berthon (P.) daje same głowy i popiersia rysowane nawpół witrażowo nawpół stylem a-

gielskich afiszów.

Bourbon Antonin (P.) Judyta pokazuje ludowi głowę Holofernesa. Brudno-asfaltowe z figurami à la Quattrocento. Ni pies ni wydra.

Cadel Eugène (P.). Nareszcie ktoś.

a) wnętrze franc. zagrody po księżycowej nocy. „Pointillé" ale z daleka możnaby wziąść za robotę Cazin'a. To Agar z dzieckiem na ręku.

Tu styka się salon Rose + Croix z Secessyą Monachijską, z Uhdem i Dettmann'em.

b) Jest nawet doskonała litografja „Syn marnotrawny" zupełnie po Dettmannowsku pojęta.

c) pyszny rysunek czy litografia (za wysoko wisi, abym mógł osądzić), natchniony może poematem Alfr. de Vigny: „La Maison du Berger”.

Chabas (P.). Le poète évoquant les formes. Mogłoby wszędzie wisieć. Dobre tylko szczyty nagich skał, oświetlone różowo.

Chatigny (Lyon) Portret Sara Peladan'a w 1861 r. (lat 18). Vieux jeu i liche.

Cornette (Bruxelles). Głowa starej wiedźmy cała zielona i czarna.

Cornillier (P.) Doskonałe rysunki głów kobiecych lubryką i węglem. Obrazy olejne słabe.

Couty (P.) afisze lub na afisze

Duthoit (P.). Św. Magdalena tak dziwaczna jak ta, którą Crivelli malował (Berlińskie Muzeum). Rama gra wielką rolę. Inne prace artysty zupełnie nie archaiczne; efekta światła na figurach.

Egusquiza (P.). a) Trystan i Izolda b. ciemni, wielcy rozmiarami. b) akwaforty: portret Ludwika II bawarskiego; Parsifal.

Godebski: La Force brutale étouffant le Génie. Grupa w gipsie, malowana na szaro. Nie czuje się, aby ta Przemoc rzeczywiście dusiła geniusza. I Przemoc — to Herkules Farnèse.

Habert: Princesse Lointaine.

Knopff Fernan (Bruxelles). Kilka rysunków. Wpływ Burne-Jonesa b. widoczny.

Lelong (P.) Scène dantesque.

Lenoir (P.) znowu styl afiszów, obrysowanych silnie

Marcius Simons (P.): „La Soif de l'or" i „Les Batisseurs de ville (Renaissance)". B. barwne rzeczy i pełne wyobraźni „qui voit grand". Są nawet gotyckie katedry w tej apoteozie Odrodzenia.

Maxence (P.). Głowy aniołów z wypukłemi aureolami. Jedna głowa

z ciekawymi refleksami od witrażu.

Middeleer (Bruxelles): a) Dobry Pasterz jak gobelin,

b) Św. Szymon Słupnik, b. dziwaczny

c) „Les Fleurs du Mal". Dużo figur. Kobieta z czarą, z której piją faun i kozieł. &c

Milcendeau (P). Zupełny waryat albo kabotyn kompletny.

a) Zdjęcie z Krzyża. Naśladuje jakiegoś włoskiego prymitywa

b) Biczowanie Chrystusa. Na wzór jakiego partacza ze szkoły augsburgskiej.

Moreau Nerét. Zupełnie podłe i banalne studyum kostiumowe.

Osbert Alfons (P.). Dziewięć krajobrazów w trzech ~~#~~ kolorach. Kobiety za wysokie i białe. Opozycye jaskrawych żółtych i miłych błękitnych tonów. Olejno – a wrażenie gwaszu. Zawsze sceny z jakichś pól elizejskich, III akt Orfeusza Glucka.
Jakby małe pieski.
Efekt może ładny, ale nie bez nastroju.
Jedna rzecz b. ładna: „Voix du Crépuscule" Un soupçon de rouge au dessus de la forêt bleue.

Riquet Gustave (Auch). Bardzo ładny profil Bernadetty z

Lourdes w aureoli.

Rouault (P.) naśladuje G. Moreau, prawie bezczelnie w „Zdjęciu z Krzyża" i „12-letnim Chr. wśród uczonych." – Kartony barbarzyńskie à la Sascha Schneider, tylko mniej „stark"

Séon Alexander (P.). Przepyszne rysunki, głowy, akta. obrazy w tonie mlecznym, słabe.

Stevens J.-M. (Bruxelles). Zwiastowanie. Ten nowy Stevens zna Anglików. Madonna, czarno ubrana, jest angielką. Anioł w złoconej aureoli w bogatej szacie klęczy. Kwiatów pełno. Podłoga w kwadraty z czarnego i bia-

tego marmuru. Jest coś z przepychu Simone di Martino a coś flamandzkiego w mieszkaniu, drzwiach i murze z cegieł czerwonych

Van Bostherout (Gand). Czerwona woskowa statuetka Balzaca b. śmieszna. Dla czego w katalogu Peladana Balzac zowie się Sa Majesté l'Empereur du Roman, skoro „toute représentation de la vie contemporaine" nie może wejść do salonu de la Rose + Croix?

Vigoureux Philibert (P.) naśladuje znowu G. Moreau.

Walgren (P), rzeźbiarz. Ładnie modelowany Giovannino i „owoc zakazany", gdzie Ewa,

by zerwać jabłko stoi na plecach Adama. (15 III. 97)

7) Uwagi o salonie de la Rose + Croix.

a) Ubóstwo tematów. Legenda Orfeusza wraca nieustannie.

b) Wpływ G. Moreau (który ma w Luxemburgu „Orfeusza") jeszcze silniejszy niż wpływ Prymitywów.

c) Wiele rzeczy nie mających związku z zadaniami Różo-krzyżowców.

d) Często styl afiszowy, „obdrutowany" czy witrażowy. Styl illustracyj w „Figaro illustré"

e) Dużo dobrych „francuskich" rysunków, wytwornych i umiejętnych.

f) Najciekawsze są przedmową i

wkazy Peladana.

g) Belgia oryginalniejsza i szczersza od Paryża.

Maeterlinck a Armand Sylvestre.

Gandawa a Paryż

h) Kult Danta – obok kultu Balzaca.

i) Młode Niemcy (w Secesyi 1895 roku) i Młoda Francya zupełnie inne.

W Secesyi – zmysłowa nuta przeważa. Miłość, miłość szalona. Lubieżność po zrzuceniu pęt wiekowej przyzwoitości. Namiętność Tristana i Izoldy.

We Francyi Różokrzyżowców występuje najdobitniej ukojenie, chęć pogody, harmonii.

w Niemczech szczery poryw pogaństwa, we Francyi dyletancka chętka chrystyanizmu.

j) Ciekawe są w Rose + Croix portrety, ciekawe dla wyboru: Lamartine, d'Aurevilly, Péladan, Ludwik II bawarski, Wagner

k) Ciekawy również wpływ Wagnera: scena z Trystana i Izoldy (zupełnie niezmysłowo pojęta), Parsifal.

(15 III 97)

8) Les Peintres Orientalistes Français.
4 wystawa. Durand-Ruel
od 16 II do 13 III 97

Belaewskij Michel. Ruiny meczetów w Samarkandzie, barwne, na tlach nieba bardzo błękitnego. To niebo

bywa popłamione białemi plamkami, jakby płomyczkami, co mu nadaje drganie, wywołuje wrażenie rzeczywistej atmosfery ruchomej.

Bompard Maurice. Między innemi dobre wnętrza z San Marco w Wenecyi.

Chudant Jean-Adolphe. Malarz pysznych prawie jednobarwnych wieczornych widoków Paryża (Np. Conciergerie z Sekwaną o zmroku). I tu „monochrome"

Cottet Charles. Silne, efektowne studya figur. Głowa ucięta. Żadny wieczór na Nilu.

Dinet Alphonse-Etienne. Również księży, mahoniowy i silny. Hu-ryska o malowanych na czerwono rękach wśród starców. Szereg osób lamentujących i krwawiących sobie twarz.

Girardot Louis Auguste. Szczyt domu w Algeryi z kobietami; góry w głębi. Sądny dzień żydów marokań-skich.

Fournier Louis Edouard. M. innymi, widok na morze z poza kore Erechtejonu.

Lunois Alexandre. B. kolorowa młocka jęczmienia; osły tratują zboże B. silne.

Leroy Paul. Lubi figury za płachtą np. tkackiego warsztatu.

Perret Marius. Najlepszy obraz wystawy: murzyni spychają łódź do morza. Bez konturu. Światło. Ładne ruiny Tunisu w w. słońcu. Kolej idzie wśród gruzów.

Gérome Leon. Statuetka Madonny średn. z dzieckiem na osiołku.

Rivière- Theodore. Dziwny pomysł, zrobienia Samumu w marmurze (Piasek zasypuje człowieka i osła). Dużo statuetek. Śliczne popiersie żydówki z Tunisu: głowa z kości słoniowej, kef z białego marmuru.

Prace Teodora Chassériau (1819–1856) mają dla mnie tylko historyczną wartość.

(15 III 97)

9) 20. III. 97.

Jestem po raz trzeci na obiedzie miesięcznym w Cercle St Simon. Pierwszy raz 20 I. b. r obiad na cześć A. Vandala wybranego do Akademii Franc. oraz Stourm'a, Giry i S. Reinach. Siedzę m. Dembinskim a b. mitym architektem Lafollye. Mowa Sorela wyborna. Poznaję Gastona Paris.

20 II. obiad w 8 osob. Kłócę się z Francuzami o teatr, o ich zrozumienie Szekspira.

Dziś znowu nieliczny obiad, ale miły:

1) Gabryel Monod
2) L. Léger
3) Angot, meteorolog
4) Bouvier, pracuje nad „Bonaparte en Italie"
5) Puaux, dyrektor pisma protestanckiego Revue Chretienne.
6) Cerf, księgarz-wydawca
7) Cordier, prof. w Szkole języków wschodnich
8) Rott?

Potem posiedzenie doroczne. Z pp. Couderc (Bibl. Nationale), Bouvier i Lelong (Archives Nationales) robimy skrutynium wyborów

10) Vente M. Hauptmann. Hotel Drouot.

Przeszło 50 obrazów i wszystkie – podpisane (!). Kilka niezłych rzeczy

a) Venus na morzu. Grisaille Rubensá. Uważam za autentyczną

b) Ver Meer van Delft? Podpisany. Należał do Thoré. Śpiąca kobieta. wcale dobry obraz holenderski, ale nie Ver Meer Dobre zwłaszcza naczynia kuchenne.

c) Van Goyen d) Widok Nimwegen. Może. β) Krajobraz z wiatrakiem – nie! Dużo zanadto różnobarwny.

d) Głowa śmiejącego się dziecka. F. Hals? Brzydkie ale taka werwa! Kiedy przypomnę sobie „Strandlooper'a" w Antwerpii, wierzę w autentyczność

e) L. Bramer. Mała Présentation au Temple. Chyba prawdziwe; barwne.

f) A. Brauwer. Dzieci potwornie brzydkie krzyczą. Doskonały szkic. Czyj, nie wiem. Ale mógłby być i Brouwer

g) Młyn. Hobbema? Może. Takich podłych „Hobbemów" pełno w muzeach.

h) C. de Heem. Ostrygi, latarnia, zegarek, wiśnie, winogrona. Śliczne.

i) Mały krajobraz Wijnantsa zapewne autentyczny.

j) Podła Kleopatra. Podpisane C. Netscher. Chyba Konstanty. Jeden biały kawałek sukni możliwy

k) Portret własny Rosalby

Obok ciekawe rysunki ze zbiorów p. Piat. (21.III.97)

11) Nareszcie wyrzałem wczoraj Yvette Guilbert w „Scala".

Teatrzyk żółty i złocony ze szklannym sufitem. Szalenie podłe i szalenie bestyalne piosnki.

Ale Yvette jest wielka pani. Siedzi w fotelu, mówi – jak mówią ludzie i nie zna małpiarstwa takiego Mounet-Sully–, śpiewa, a choć ma niedużny głos, ma dużo wyrazu w głosie.

Na ekranie ukazują się rysunki Ferdynanda Bac. Artystka mówi prozę i wiersz pana J. Redelsperger. „Pessima"? (Mówi i śpiewa dyskretnie. Oto nareszcie francuska aktorka, która wie, że nie tylko krzyk jest sztuką.

Smutna, radosna, zjadliwa i

obojętna. Wo rzeczy samej „Pessima".

Obok Sary i może obok Réjeane jest Yvette nie tylko paryską ale i europejską aktorką. Jakiś dziennikarz powiedział „c'est la rosserie faite femme". Wolę to od codziennego małpiarstwa, metody i kabotinażu paryskich histryonów.

Inni śpiewacy i inne śpiewaczki w „Scali" budzą zwłaszcza niesmak.

Są jeszcze ludzie, co się tem cieszą.

„Bon soir, M. Rabagas"

(22. III. 97"

12) Prześliczny koncert w Sali Erard (13, r. du Mail) 10. IV. 97

Władysław Górski wielki majster. Stojowski zagrał wykwintnie fantazyę Chopin'a.

Panna Greta (Amerykanka) śpiewała źle wielką aryę z Rinalda Haendla.

Ale ten Górski tak gra!

13) Miłe godziny z miłymi ludźmi.

a) 4. IV. 97. Obiad u pp. Godebskich: rzeźbiarz z żoną, Rejchan z żoną, p. Smólski (ministère des aff. étrangères), jakaś muzykalna panna, synowie Godebskiego i nas dwoje.

b) Spacer do Saint-Cloud Natkiem
Marylka, Kowalski Leon i nas
dwoje. 11. IV. 97

c) Śniadanie u Foyot'a. Edward
Leo z córką Heleną, malarz
Jan Rozen, Rydel i nas dwoje
12. IV. 97

d) Zwiedzanie Hotel de Ville z
Kowalskim i mojemi paniami.
13. IV. 97

14) Wielkanoc. D. 18. IV. 97.
Śniadanie w Hotel Lambert.
Pani Iza Działyńska
P. jeneratowa Zamoyska z córką.
Pani Leonowa Faucher

Pma O' Meara.
J. Rostecki
L. Gadon
X. Witold Czartoryski
Pni z Platerów Platerowa.
Pani Glindziczowa
Jakaś nauczycielka z Hotel-Lambert.
Ksiądz ze St Louis-en-l'Isle.
Niunia i ja.

Śniadanie w cudownej galeryi Hotelu Lambert.

—

Potem z panią Faucher jadę do Szkoły Polskiej (15, rue Lamandé). Przybywamy za późno. Psotki. P. Gasztowtt prowadzi mię po salach. P. Pubacz za-

proszą do siebie na kieliszek koniaku.

Potem wszystkiem idę do p. Suzina. P. Jacuński, dwie panny Szarskie (Litwinki) i cała rodzina Suzinów.

15) 19. IV. 97 o 5 1/4 z Paryża
O 7.40 wieczorem w Rouen.

Droga cudowna, ciągle nad Sekwaną, która się na prowincyi nie burzy, nie miota ale żyje po to, aby odzwierciedlać i od czasu do czasu zarzuca ramiona około wysep płaskich i łagodnych. Myślałem sobie i o słowach Maryi Stuart, o „beau pays de France" i przypominałem [illegible] jak lat temu przeszło trzynaście, na widok pano-

ramy A. v. Wernera „Sédan", poczułem że mię jakiś żal za gardło chwyta, żal tego cudownego, ludnego, bogatego kraju, tego parku, którym jest Francya, tratowanego dziś ~~z~~ przez ~~[illegible]~~ kopyta niemieckich ~~[illegible]~~ koni i przez siwe, słynne siwe wierzchowce Francuzów.

A potem myślałem, że błogi ten kraj i wzgórzysty i obfity w wodę, ale umiarkowany, miły, daleki już od natury pierwotnej i nieświadomej tłomaczy wybornie sztukę, poezyę ostatnich wieków we Francyi. Nic tu nie może budzić ani grozy ani entuzyazmu, - które też — przynajmniej w dzisiejszej Francyi — są chyba tylko komedyą a co najwyżej zawdzięczają

istnienie chwilowemu stanowi nerwow.

10 Rouen. Hotel de France.

Na dwóch obrazach „Papa de Francine" w Folie-Bergère. Straszna przepaść gustu m. Rouen a Paryżem, gdzie sztukę tę grają także w trzeciorzędnym teatrze (w Cluny).

(16) 20. IV. 97. Rouen.

Rano trochę tu i owdzie. Muzeum. Jest parę ciekawych rzeczy w sztuce nowszej; wśród starych obrazów najlepszy chyba (ów) Gerard David, dla którego po części przyjechałem.

Potem w kościołach: 1) St. Ouen, 2) katedra, 3) St Maclou

Śliczny spacer Sekwaną do Eau-

plet i kolejką sznurową do kościoła Bonsecours, nowej budowli gotyckiej wewnątrz polychromowanej. Kościół stoi na górze po pr. brzegu w górę rzeki. Od Rouen dzieli go jeszcze drugie wzgórze o skalistym, wapiennym podkładzie.

Woda na Sekwanie zielona od zieleni brzegów i błękitna od pogodnych reflexów. Wyspy zielone i płaskie. Kościół Bon Secours wysoko obok monumentu Joanny d'Arc i cmentarza. Widok śliczny. Prawie cały Rouen po prawej stronie rzeki. Na l. brzegu świecą się łupkowe dachy fabryk jak szklanne, jak kawałki miki na słońcu.

Wróciłem piechotą do miasta wśród

ogrodów, kwitnących bzów i jabłoni normandzkich. Towarzyszyła mi trzoda czarnych kóz o żółtych seunnych oczach. Po drodze czepiały porosłych ale się zielonych stromych ~~brzegów~~ wszarów, strzeżone pilnie przez dwa kundle. Te kozy miały dalibóg indywidualne fizyognomie, jak ludzie.

W kościołku św. Piotra, który stanowi teraz zakrystyą nowego banalnego romańskiego kościoła z porcelanową figurą „Serca P. J."

Tramwajem do około bulwarów. Po obiedzie w Theatre des Arts na 2 aktach „Cendrillon" Może 40 osób w sali, zwykłej, żółtej murami i czerwonej aksamitem. Dekoracye

b. piękne bo pochodzące z paryskiego Chatelet, ale przedstawienie b. słabe i nieporządne. Naraz przy otwartej scenie spadła z góry dekoracya i mogła była ranić aktora. Mimo to zanotuję nie złą aktoreczkę w roli tytułowej, p. Dzirif (rodzaj Tekli Trapszówny bez szczerości i talentu) oraz prześliczną pannę Simoni. „Nana" Zoli musiała tak wyglądać: piękna bez odrobiny wyrazu.

17) Kościołek św. Pawła (Rouen)
b. zniszczony składa się z trzech naw o trzech absydach. Nawa główna ma na ścianach bocznych ślady przebudówek gotyckich, nawa

boczna pr. nie posiada wiele charakteru na wewn., ale może nie ulegała zmianom.

Nawa boczna l. jest gotycka.

Resztki cudownych odrzwi

Tradycya: środek z XII. w; prawa strona — wiek IX.

Ciekawe głowy rzeźbione na zewn.

18) Rouen.

Na fasadzie katedry ciekawe dwa wsporniki wykończone i dwa obrobione z grubsza. A więc artysta pracował na miejscu (na rusztowaniu) przynajmniej w tej epoce około 1500 r.

Dużo domów z pruskiego muru z

rzezbionemi belkami. Np. koło St-Ouen.

Cała renesansowa fasada drewniana przy Tour St-André — wytworna.

Kamienna fasada z 1581. r. na r. Percière, № 11.

Naprzeciw katedry ciekawy dom z pilastrami kamiennymi renesansowymi i pinaklami gotyckimi.

Cała ulica Eau-de Robec, koło kośc. St-Ouen przypomina brudem, domami zwróconymi ~~[illegible]~~ szczytem, blokami na 4. piętrze zaułki Amsterdamu.

Tu i owdzie myślałem o miastach Harzu, Brunświku i nawet okolicach portu w Hamburgu. Tylko że belki ~~[illegible]~~ były tu nieraz delikatnie, gotycko rzeźb.

Posąg Joanny d'Arc jako Bellony czy Armidy, dzieło Piotra Slodtz, pochodzi z 1755 r.

W kościele St. Ouen, w róży nawy poprzecznej od północy (od strony ratusza) wśród rozetowań widoczny pentagramm. Czy kabalistyczny znak Jerowy?

w jednej z kaplic północnych tegoż kościoła dobre „Biczowanie Chrystusa" obraz niemiecki datowany 1496. Uchodzi za Wolgemutha. Kupiony świeżo w Kolonii.

Poszczególne bloki kościoła St. Ouen noszą na sobie znaki dla

murarzy np 8, 7, 4 i t.d.

I kościół St-Ouen i katedra posiadają tę samą właściwość: chór tworzy z prezbiteryum kąt rozwarty



(21. IV. 97)

19) 21. IV. 97. Rouen.
Katedra, St Ouen; po mieście. W Muzeum. Table d'hote w Hotelu. Znowu w teatrze na „Cendrillon".

20) 22. IV. 97.
O 9½ z Rouen. O 11½ w Paryżu.
O 4-ej posiedzenie w Bibliotece.

21) Daty

2. Maja 1897. do Montmorency. Piechotą do Enghien. Cudowny dzień, cudowny kraj. Do Paryża koleją.

Poezya Francyi i poezya wiosny, miłosnych par, radości i słońca.

3. Maja 1897. Publiczne posiedzenie ~~[illegible]~~ w Bibliotece.

4. Maja 97. Katastrofa na ulicy Jean Goujon. Przeszło sto osób spalonych w Bazar de Charité.

Świadkiem wynoszenia trupów.

U p. Działyńskiej.

22) Z L. Puszetem na Wystawie „Portraits de femmes et d'enfants" w Ecole des Beaux-Arts. 11. V. 97.

Wspomnienia wspólnych narad

A) Reynolds

a) N° 171. Szkic trzech główek dziecinnych, aniołkowatych. Silne czerwone wypieki. [Hrabina de Ganay]

b) N° 172. Biust kobiecy na tle krajobrazu. Suknia biała. Miejscami płaskie [Princesse Mathilde]

c) N° 173 Sędzia Dunning z siostrą. Duże 1.85 / 1.28. Czerwona makata i fotel w tle. Ręce przeważnie słabe. Śliczna zarzutka czarna tarlatanowa (?) na białej kobie-

cej sukni [Cte de Castellane]

d) Sophia Lady de Clifford.
Raczej jednobarwne, szaro-zielonawe. No 174. [M. L. Goldschmidt]

e) No 175. Mme Barnard [M. J. Porgès]

f) No 176. 0.24 | 0.20
Chłopczyk i dziewczynka w ogrodzie. Szczegóły tak drobno, linie tak obrysowane, że L. Puszet przypuszcza robotę piórem. [Mme Feuillet de Conches]

g) Charlotte-Sophie, reine d'Angleterre. B. zniszczone.
No 177 [Mme C. Lelong]

h) Lady Price. N° 179
Może najpiękniejszy. Dama w upudrowanych włosach, 3/4 na prawo. Suknia czarna, rodzaj żabotu, pas błękitny. Pół figury. Tło czerwone. [M. J. Wernher, Londyn]

i) N° 180 Miss Munsters. Pół figury. Kobieta z dzbankiem. Zupełnie inna, jakaś akademicka i italienizująca. [MM. Kraemer]

j) N° 181 – 183. Trzy portrety [Karl Sedelmeyer]

k) Master Hare N° 184. Chłopczyk na tle peizażu. Szkicowo. Suknia biała.

Reynolds bywa kolorowy jak np. h), po części c), czasem jednobarwny i wówczas jest może wytworniejszy: np. d).

Lubi tło krajobrazowe: b), d), e), f), k) – ale portrety nie są malowane na powietrzu. Światło pada z góry, z wysoko umieszczonego okna, może przechodzi przez dach oszkloną pracowni. Stąd cienie silne pod nosem postaci. Krajobraz jest zawsze konwencyonalny, szaro- albo granatno-zielony. Portrety o tle makat, zazwyczaj czerwonych są lepsze: c), h).

Ręce przeważnie słabe: c), g), k). Na k) wprost złe. Jedna z pań, oznaczonych przezemnie literą j)

palec zupełnie drewniany.

Lekkie materye, tiule czy koronki są zazwyczaj wiotkie i przejrzyste: g), h).

Na twarzach bywają subtelne sinawe reflekse.

Technika szeroka, łatwa, zazwyczaj gładka. Czasem tylko podnoszą się niektóre szczegóły np. dzbanek na i), złoto pasa i t.d.

Za tło służy nieraz (j) niebo ciemne, chmurne — w celu wywołania efektu młodej twarzy przez kontrast.

Wyraz głów, oczu — oto siła Reynolds'a. W drobnych pracach (f) drobny w fakturze

B) Gainsborough.

a) „The blue boy". Nie ten sławny, wykończony obraz. (Szkic raczej, jto makatą żółto-brązową) robiony podobno z modelki [Cte de Castellane]. No 62

b) Portret kobiecy. Pół figury e. f. Wszystko brunatnozielonawe. Tło ciemne, nieokreślone. Na głowie rodzaj turbanu, szalu.
Ręka nie zła.
[Cte de Castellane] No 63.

c) Mistress Fischer. No 64
Niedbałe. [M. R. Kahn]

d) Lady Eden. 1/2 figury 3/4 na pr.
Zimne, zielonawe; włosy bardzo złe.

całość słaba. [M. Agnew, London]
No 65.

e) Mistress Drummond. Do kolan e.f. Tło zielonawe, girlandy liści. Twarz upodrowana; typ pudla. wśród rysunków, teki, z węglem w ręku. Suknia blado fioletowa i całość *pod wpływem tego fioletu. [Mme A***] No 67

f) Mistress Jordan (jako aktorka Dorothy Bland). Po pas, bez rąk. W białej sukni, 3/4 na lewo. Ceglaste usta, duże puste oczy. [Ed. Rothschild] No 68

g) Lady Sheffield. En pied, małych

rozmiarów. Szeroko. Kostium biały i niebieski. Bez N°.

—

Na obecnej wystawie Gainsborough ginie wobec Reynoldsa. Ten ostatni jest i większy kolorysta i większy wirtuoz i więcej ma siły, przenikliwości duchowej.

Ręce u Gainsborough są czasem ładne np. b), e), ale no ten sam szemat.

W typie kobiecym Gainsborough'a widzę więcej afektacyi.

23) Tamże. 13. V. 97.

A) Trzy Rembrandty autentyczne

a) Titus Rembrandt. 1655. B. szeroki i wspaniały. Jest repro-

dukowany w książce E. Michela.
[R. Kann] N° 169
b) Kobieta w profilu. 1632. B.
gładka i złota. Perły, złota ~~[illegible]~~
wystają lekko, dans la même pâte.
Również u E. Michela. [Mme André]
N° 168. Śliczne.
c) Portret Pastu. Bez numeru.
Złotawy. Daty odczytać nie mogłem.
„Pastós", gładko. ✗1635. Jest u
E. Michela.

B) Staruszka z książką, przypisana
Rembrandtowi, przypomina zbyt
żywo Nicolas Maes z dobrej jego
epoki, np. kobietę z koronkami
w Brukselli, Muzeum.
Ramię pr. od ręki do łokcia źle

się modeluje. [M. J. Porgès] N:o 169

„Saskia" N:o 170 [M. A. Schloss] nie może być Rembrandtem.

c) Cały szereg portretów Largillièrè'a. O ile wyższy w portretach męskich!
Ręce złe nawet w najlepszych pracach jak N:o 117 [K. Sedelmeyer] i damie „avec une houlette", N:o 118 [E. Rotschild]. Pierwszy obraz kolorystycznie silny, drugi blady i manierowany.
Są dwa portrety margrabiny du Chatelet [M:me C. Lelong] N:o 114 i 115, oraz baronowej Besenval z domu Bielińskiej [C:te de Besenval] N:o 116.

D) Nattier rozkoszny, chociaż tu przeważnie niższy w porównaniu do wersalu. Koloryt bladawy, ale jakie czasami ładne opozycye tonów. Z 8 prac wymieniam

a) Duchesse de Chateauroux, która odebrała Amorowi strzały. [Cte de Castellane] N° 155

b) Mme de Lauragais, z papugą. 1738. [Mme André], N° 156. Może najjaśniejszy i najlepiej zachowany.

c) Marquise de Flavacourt, jako Jutrzenka. [Cte de Castellane] N° 154.

d) Mlle de Flesselles, strojąca dziewczynkę w perły. Isto sitowia. Urna

rzeczna. 1736. [M. Ephrussi]. № 157

e) Kobieta w białej sukni z czarną maską w ręku. 1754. Stabrze. [M. A. Lehmann] № 159.

f) Śliczna kobieca głowa pastelem. № 160 bis.

Jak ta epoka ceniła jednak zdrowie, tęgość fizyczną. Pomimo „różu" są twarze tęgich zdrowych dziewczyn. O ile więcej maniery w Largillière!

Nattier lubi podłużny kształt płótna: a),  c) .

E) a) Boilly (1761-1845) jest strasznie lizany i nudny. N° 8 – 14.

b) P. Baudry: Głowa chłopca z obfitymi włosami. Szeroko ale asfaltowo i brudno. Wyraz śliczny. N° 6 [M. L. Fould]

c) Taki Boucher nudny, zmanierowany i słaby. Zwłaszcza N° 16 (Mme C. Lelong)

d) Chardin ma dwa arcydzieła: Młodzieniec ze skrzypcami i chłopczyk z bąkiem, kręcącym się na stole. Taki spokój w technice, a taka intensywność myśli, zwłaszcza w drugiem płótnie. N° 27 i 25

[Mme E. Trépard]

c) David ciekawy. Portret pani d' Orvilliers w sukni ~~czerwonego~~ czarnej z b. dobry, No 42 [Cte de Turenne], spokojny, sumienny, w kolorze aż nadto skromny. Do kolan. (Por. Muther I, 141) 1790.

Mlle du Val D' Ogues No 44 [Commandant Hardouin de Grosville] ma ciekawe światła krawędziowe, nogę – rzecz dziwna – nie najlepiéj rysowaną. Cała figura siedząca ~~przy~~ ~~[illegible]~~ w chwili rysowania. Malarka w białéj sukni. Światło z okna po za nią.

No 45 Mme de Richemont et sa fille

[M. Chabert]. Średni portret „empire."

f) Van Dyck wspaniały: N° 55 Margrabina Spinola, w sukni czerwonej, z córką. Em pied. [Cte de Castellane]. L. ręka źle rysowana i za krótka.

Mam poważne wątpliwości co do portretu, popiersia, Maryi-Ludwiki de Tassis. N° 57 [M. R. Kann]. Za suchy. A potem wspomnienia galeryi Lichtensteinów!

g) Greuze cudowny, niebywałej piękności. N° 78 [M. L. Goldschmidt]. „La Veuve". Oto wytworne a zmysłowe pojęcie kobiety. W oczach niema „świateł",

karnacya jest ciepła, wargi rostamne i roskosznie traktowane. Pod czarnym tiulem przeczuwa się śliczne piersi. – Reprodukcya u Munthera. –

Inne prace Greuze'a słabe lub ż nie autentyczne. Brutalny portret 2 de La Rochefoucauld N° 88 [Duc de la Roche-Guyon] nie może być dziełem mistrza.

Ciekawy ładny portret Ludwika XVII – bez numeru.

h) Pięć główek dziecinnych, przypisywanych F. Halsowi N° 89–93. Może okrągła, N° 93 [M. a. Lehman] prawdziwa. Inne są doprawdy zanadto w guście Halsa, zanadto prze-halsowane.

i) Prace p. Vigée-Lebrun bez wyjątku słabe i nie podobne do jej dzieł autentycznych, a przynajmniej do dzieł słusznie sławnych.

j) Roboty Mignard'a również arcy-liche. Portret w Berlinie grubo lepszy.

k) N° 197. Rubens. [Duchesse de Doudeauville] Oh! quelle blague!

24) Daty:

25. V. 1897. Śniadanie u p. Działyńskiej:- p. Rusteyko, p. Gadon, X. Witold, Niunia i ja.

Na obiedzie u Abakanowicza w Parc St-Maure z H. Sienkiewiczem.

27. V. Z Rydlem i pp. Dłuskimi w Parc-St-Maure.

28. V. Z Niunią do Kolonii

29. V. Do Berlina. Obiad z Mieciem Chłapowskim

30. V. Niunia odjeżdża z Mieciem do Turwi, ja wracam do Kolonii

31. V. W S. Maria im Capitol, w Gürzenich, w skarbcu katedry. O 1'45 do Akwizgranu. Capella palatina, Muzeum; po mieście. Na Lousberg

1. VI 97. Do Paryża

25) Akwizgran

a) Avercamp. N:° 5. Ślizgawka. Małe. Prawie bezkolorowe.

b) Gerard Ter-Borch. Dobry portrecik po niżej pasa, męski. Podobny do berlińskiego. N:° 237

c) I. v. Ostade. Rozpłatana świnia wisi w intérieur. N:° 228.

d) van der Laen (ur. 1759, † 1828). Wyraźna reminiscencya Ver Meer'a van Delft i poczęści Piotra de Hoogh. N:° 83.

e) C. Poelenburg. N:° 186.
Ruina. Po lewej figury ubrane. Podpisano C P

f) Jan de Bray. N:° 15
Nature morte. Wyborne dzwona

śledzia, cebula, róże etc. Otwarta książka z tekstem „'t Lof van den ~~Pekel~~ Pekelharingh" poematu Jana Westerbaen'a

g) Jan le Ducq. N° 323.
Pijatyka z kobietami. Mniej jednostajnie brązowe

h) ~~Samuel~~ Samuel van Hoogstraeten. N° 243. Park Louis XIV. z pałacykiem w głębi.

i) C. de Vos. N° 141.
Śliczny portret dziewczynki. „Aetatis 16, a° 1620" Z Collection Demidow.

j) C. Poelenburg. N° 107
Andromeda b. brązowa.

k) F Snyders. N° 129
Ptaki zbiegłe do sowy. (Podpisane.)
Chwytają się na lep. Dobre.

l) Rubens. N° 115

Szkic nieco odmienny, na lewo mniej posunięty do „Upadku potępionych" w Monachium. Wykończony jak obraz. Doskonałe.

m) Pieter Claasz N° 29

Dobra Nature morte. Dzban gliniany, śledź, bułka.

n) F. Bol. N° 13. Portret rodziny. Cornelis de Witt myje sobie ręce w basenie. Żona siedzi obok

o) D. Hals N° 50

Słaby, blado-brązowy obraz. Tańczą i muzykują. Podpisano DHALS, 1635.

p) A. Cuyp. N° 175

Düny osoby na dünach, jeźdźcy nad morzem. Dobre niebo. Ale jeszcze niema przejrzystości w obrazie. Podobno

podpisane 1648.

q) M. d'Hondecoeter N° 64 (podp.) i N° 65.

Ptaki zabite na tle deski

Przybory myśliwskie na tle deski.

Ten ostatni obraz lepszy.

r) G. Schalken N° 127.

Portret kobiecy. „Aetatis 66. G. Schalcken f. 1677". Nie b. suche, bez zwykłego efektu. Prawa ręka źle narysowana. 0.37 / 0.31

s) Brekelenkam. N° 16 i 17.

Dwa obrazy dobre i nie czerwone. „Handlarka ryb" i „Oświadczyny". Pierwszy podpisany.

t) P. Potter N° 229

Martwa natura. Paleta, globus, książki, czaszka, pióro, kałamarz. Nie b. wy-

kończone a gładkie.

u) P. Aertsen (?) № 161.

Scena targowa. O wiele, wiele gorsze od wiedeńskich, brudne i puńczone.

w) Rembrandt № 204.

Św. Hieronim klęczy w świetle na tle czerwonego muru. Lew-kot. Jest u Michel'a.

26) Daty

3.VI 97 Do Parc-Saint-Maure. Sienkiewicz wyjechał.

12.VI. Wykład Gasztowtta o Sienkiewiczu, pod prezydencyą Sorel'a.

14.VI. Posiedzenie w Cercle St. Simon.

19. VI. obiad dla Gasztowtta.

26. VI. Śniadanie u pp. Nolhac w Wersalu.

I. posiedzenie komitetu organizacyjnego Zjazdu bibliografów.

7. VII. 97 r. wieczorem wyjazd z Paryża
8. VII rano w Kolonii. (Caecilienkirche)
9. VII rano do Berlina.
10. VII rano w Woli.

6. VIII. urodzenie Franciszka Henryka
13. VIII do Warszawy. Wieczór z „Krajem"
14. VIII do Woli
15. VIII. chrzest

/.

18. VIII. do Warszawy

19. VIII. Po literatach. „Contes d'Hofmann" (operetka lwowska) z p. Krausharem

20. VIII. Do Lublina i Samoklęsk

21. VIII. w Samoklęskach.

22. VIII. wieczorem do Warszawy

23 VIII / w Warszawie. wieczór w Hot. Europ.

24 VIII w Warszawie. Smoleński

25 VIII wieczorem do Woli z Józiem.

28. VIII. Do Kutlówki z Mamą

29 VIII do Torunia wieczorem.

30. VIII. o 3-ej w Gołuchowie

31. VIII w Gołuchowie

1. IX. w Gołuchowie. X. Zygmunt Czartoryski

2. IX. X. Fryderyk August Saski

wieczorem do Poznania.

3. IX. Do Berlina rano.

4. IX. Do Kolonii o 1-ej

5. IX. Do Paryża rano.

27) Rysuny Piotra Norblina.

H = Hillemacher

R = Rastawiecki

H 2 = R. 1778, 1.

H 1 = R. b.d., 1. (?)

H 19 = R. b.d. 9

H 3 = R. 1775, 1.

H, 4 = R. b.d. 2

H. 5 = R b.d. 3

H 7 = R. b d, 5

H 8 = R. 1784 ?

H, 13 = R. 1775, 3

H 9 = R b.d 4

H 15 = R b d 7

H, 11 = R, 1779, 1.

H 10 = R b.d. 5

H 12 = R. 1777, 1

H 15 = R 1775, 1

H 20 = R b. d 11

H 82 = R 1779, 6

H 14 = R 1781, 1

H, 17 = R b.d. 8

H 23 = R. b d. 13

H26 = R b. d. 14

H 25 = R 1781, 2

H 33 = R. 1787, 4

H 27 = R 1787, 2

H, 79 = R 1777, 4

H, 81 = R 1778, 23

H, 28 = R 1781, 3

H, 18 = R. 1776, 4-6.

H, 22 = R. b.d. 12.

H, 24 = R. 1787, 1

H, 29 = R 1780, 1.

H, 30 = R 6.d. 15

H 31 = R 6.d. 16

H, 32 = R 1787, 3

H 34 = R 1787, 5

H 35 = R 1787, 6

H 36 = R 1784, 1

H 37 = R 1778, 2

H 38 = R 1777, 3

H 39 = R 6.d. 17

H 40 = R 1780, 2

H 41 = R 1779, 2

H 42 = R 1787, 7

H 43 = R 1778, 5

H 44 = R 1776, 7

H 45 = R ~~[illegible]~~ 6.d. 19

H 46 = R 1784, 2

H 47 = R 1787, 4

H 48 = R 1787, 8

H, 49 = R 1784, 3

H, 50 = R 1779, 3

H, 51 = R 1780, 4

H 52 = R 1787, 9

H 53 = R 1784, 4

H 54 = R 1778, 6

H 55 = R. 1778, 9

H 56 = R b.d., 20

H 57 = R 1787, 10

H 58 = R 1780, 5

H 59 = R 1784, 5

H 60 = R 1784, 7

H 61 = R 1787, 11

H 62 = R 1779, 5

H 63 = R 1778, 11.

H 64 = R b.d. 21

H 65 = R. 1775, 3–6

H 66 = R 1787 12 i 13

H 67 = R 1776, 9

H 68 = R 1778, 12 – 15

H 69 = R 6.d. 22

H 70 = R. 1780, 6

H 71 = R 1778, 15, 16

H 72 = R 1778, 17 – 19

H, 73 = R 6 d. 23

H 74 = R 1778, 10

H 75 = R 1778, 21

H 76 = R 6. d. 24

H 77 = R 1778, 22

H 78 = R 6. d. 25.

H 80 = R 1780, 7

H 83 = R 1779, 7

H 84 = R 6. d. 26

H 85 = R 1879, 8

H 86 = R 1879, 9

H 87 = R 1780, 8 (1781 u Hill.)

H. 88 = R 1779, 10

H. 89 = R. 6. d. 27

H 91 = R 1779, H

H 92 = R 6. d 29

H 93 = R. 6. d 30

H 23 bis = nie zna

I) Catalogue des estampes qui composent l'oeuvre de Jean-Pierre Norblin, peintre français, graveur à l'eau forte. Mis en ordre et dressé par Fr. H. Paris Imprimerie Lacrampe et Fertiaux Rue Damiette, 2 1848. Str. 46 [Imprimé à 50 exempl.]

II) .... Redigé par Frederic Hillemacher Deuxième edition. Avec des modifications et additions recueillies sur la collection qui appartient à la Bibl. nat. Paris Henri Menu, Libraire, 7 Quai Malaquais, 1877

[Extrait de la Revue de Champagne

el de Brie. Août 1877]. Str 34

28) 24. Września 1897 o 3'45 do Amiens. Od Creil okolica czysto rolna. Coś jakby poznańskie plus pagórki. Pod Amiens równina zupełna, dalej moczary. O 5'30 w Amiens Do katedry. Obiad. Stary typowy prowincyonalny hotel (du Rhin). Wieczorem czytam Vöge'go o rzeźbie francuskiej

25. IX. 97. Amiens.
Po 6 źle przespanej nocy i śniadaniu od 11-ej do 4-ej z chwilą przerwy w katedrze. Muzeum dziś zamknięte. W parku La Hotoie, nad rzeczką Somme, w fabrycznych

dzielnicach miasta (Flandrya bez poezyi), w kościele St-Germain.
Po obiedzie Vöge.

Amiens

Katedra – niech mówią co chcą – nie przedstawia się tak wspaniale jak kolońska, która ją jednak naśladuje. Można krytykować wieże kolońskie, ale trudno przeczyć, że katedrze gotyckiej bez wież wykończonych brak ostatecznego cudu, die letzte Weihe.

Mimo to fasada jest wspaniała i oczywiście ciekawsza od kolońskiej. To nie Fryderyk Wilhelm IV.
I z ławek na placyku można się spokojnie przyglądać szczegółom frontu.

Gdyby się ośmielono, jak w Kolonii, zburzyć domki od strony południowej, gdyby odsłonięto katedrę, być może, iż [illegible] zewnętrze czyniłoby efekt równie silny lub silniejszy.

W porównaniu do Rouen jest tutejszy gmach wolny i dostępny oku.

Wnętrze jest zdumiewające. Całość wydaje mi się pełniejsza, doskonalsza nawet niż w słynnem St-Ouen w Rouen. To wiele milsze niż w Kolonii.

Jasny biały kościół. Mało witraży, maskwerki przeważnie skromne. Przez blado zabarwione, lekko różowe lub [illegible] zielonawe szyby widać, jak cienie, linie

Łuków przerzutnych. Główne filary nawy proste, krągłe z 4-ma dyrustami. Wspaniały wieniec stylizowanych kwiatów pod triforium.

Chciałem jechać jutro do Beauvais, ale zostanę, aby raz jeszcze do gruntu zwiedzić katedrę tutejszą.

W porównaniu do Rouen, Amiens jest dziurą. Położenie, krajobraz, charakter ulic, wody Somme, zabarwionej ściekami fabryk — wszystko to obniża stolicę Pikardyi wobec ~~[illegible]~~ normandzkiego miasta. Ale można katedrę ~~[illegible]~~ ukochać i przywiązać się do niej. Dzięki Bogu, pozwalają po niej chodzić i przy-

patrywać się drobiazgom.

Ulica nie posiada wybitnej cechy. Niemasz, jak w Rouen, domów o drewnianych, wytwornych odrzwiach.

Zauważyłem jednak

a) rue des Vergeaux, N° 57 & 59 (jak we Włoszech liczą tu nie domy ale bramy) t. zw. „Maison du Sagittaire" z kamienną fasadą z XVI w., b. bogatą.

b) nową część dodaną do starego kościołka Saint-Rémi, b. biednego i ciekawego w swojej niesymetryi. Świeża, niedokończona jeszcze budowa jest śliczna. Czyżby i we Francyi umiano budować w starym stylu?

c) Oryginalny napis na rue de La Hotoie:

„Dessins en cheveux. Maison de confiance."

Sentymentalne córki Pikardyi powierzają tu swoje loki, z których artysta tworzy dla kochanków napisy „Souvenir" albo obrazy dwóch serc, przebitych jedną strzałą.

Gdyby ~~ta~~ jaki Francuz, natrafił na podobny szyld w Niemczech, ileby to było krzyku, śmiechu, drwin. Prasa paryska żyłaby tem przez dwa tygodnie.

Ale w Niemczech takich napisów niema.

29) P. de Chavannes w Muzeum w Amiens:

1) Ave Picardia Nutrix! 1865
2) Pro patria ludus. 1882.
3) Le Repos 1863
4) Le Travail 1863
5) La Contemplation } medaliony
6) L'Etude

7) Concordia
8) Le Moissonneur 1864
9) La Fileuse 1864

10) Bellum
11) La Désolation 1864
12) Le Porte-etendard. 1864

Najdawniejsze mają najwięcej koloru i zagłębienia (w przestrzeni). Ciała męskie płowo-fioletowe lub różowo-brązowe, kobiece bielsze. Odcienia skóry stosownie do wieku i koloru włosów. Tła dalekie: na 3) staw i wzgórza lesiste, na 4) skały, morze. Figury prawie wcale nie obrysowane.

To samo na 7), gdzie różność koloru ciał kobiecych, barwność, wysokość linii horyzontu, cyprysy, skały, strumyk stanowią całość monumentalną a urozmaiconą. Te jabłka są czerwone, a kobiety nagie jedna widziana z tyłu, druga dojąca kozę, mają ciało.

10) już obrysowane. Dwa tony ciał: kobiet i zabitego chłopca oraz egipsko-

kawowa karnacya trzech trębaczy konnych. (Grają pobudkę z „Lohengrina". Perspektywa może zostawia do życzenia. ~~[illegible]~~ i Morskie zatoki wśród gór. Prawie bez nieba.

Dla poszczególnych figur: 8) drzewa liście, dużo nieba

9) stóg, dużo nieba

11) Zamek w ruinach i Luna, orły

12) zamek nisko, dużo nieba

Lewa str na 1) obrysowana ale kolorystyczniejsza. Różne odcienia skóry. Mało nieba. Jesienne liście
[Żarna, cidr, chów owiec]
Prawa strona na 1) już jednostajniejsza, bledsza. Owo srebrno białe

czesanie wełny
niebo Puvis'a [Rybołóstwo, ,, kąpiel]

2) zupełnie obrysowane, konwencyonalne C'est cherché. Dużo nieba, trochę drzew sztywnych, brak głębi. Gobelin z figurami jednobarwnemi na jednym planie (26. IX. 97)

30) Amiens, 26 IX. 97.

Nie żałuję, żem został, bo oprócz katedry której front, wnętrze, południowy portal obejrzałem raz jeszcze, znalazłem wiele w „Musée de Picardie", zwłaszcza ~~[illegible]~~ malowidła Puvis'a de Chavannes.

Rano w Saint-Remi, w katedrze. Od 12 do 3-ej w Muzeum. Spotykam parę płócien dawno znanych z reprodukcyi ~~[illegible]~~ albo nieznanych a ciekawych.

a) A. Maignan: La voix du tocsin (Strasbourg 1870). Miasto pali się na lewo. Z dzwonu wybiegają, wylatują raczej postacie, personifikacye gwałtu i trwogi. Por. K. Tetmajer o dzwonach św. Piotra w Rzymie.

b) Tegoż A. Maignan: Dante spotyka w czyścu pt. Matyldę – wśród kwiatów i blasku. Dante stary, Wergili młody.

c) Gérome: Siècle d'Auguste. Duże płótno przypomina żywo berlińskie freski W. Kaulbacha. U dołu, po środku Madonna, Dzieciątko i św. Józef, osłonięci skrzydłami archanioła. Madonna trochę w stylu Filippa

Lippi, trochę Düsseldorfska. Św. Józef ma coś z Piero di Cosimo.

Dzieciątko całe czerwone od blasku.

d) Renoir: Une dormeuse. Pod wpływem „Śpiącej Venus" w Dreźnie, nazwanej dziś Giorgione.

e) L. David: słaby, brudno-brązowy portret hrabiny Dillon, e.p.

f) Canaletto: Venise. Ani Wenecya ani Canaletto. Wszakże to był malarz istniejących gmachów i stosunków

g) Jules Lefebvre: Lady Godiva,

jadąca konno, naga, po ulicach angielskiego miasteczka.

h) Davant : Le Sauvetage. Ogromne płótno. Chwila, w której podróżni wielkiego parowca uciekają do szalup.

i) Ary Scheffer : Vision de Charles IX. Trwożą go widma a raczej nadto żywe postacie ofiar Nocy św. Bartłomieja.

j) Tattegrain: Les Deuillants d'Etaples. Marynarze, krocząc po pas w fali, przynoszą trupy rozbitków. Na brzegu dziewczyna z czarną chorągwią

k) Bachelier (XVIII w.): La chasse à l'ours en Pologne. Nie tak złe.

l) Boucher: Chasse au crocodile

m) " : Chasse aux léopards

n) C. Van Loo: Chasse à l'autruche i drugie polowanie

o) Dubufe: Musique profane – z biedą ujdzie. Natomiast „Musique sacrée" głupia

Jedną z sal muzeum wypełniają obrazy darowane przez braci Lavalard. Przebiegłem ją pospiesznie. Jak na prowincyonalną i prywatną galeryą wydała mi się stosunkowo

poważną. Czasem przychodziło mi na myśl, że obrazy, skromnie i dobrze oznaczone, mogłyby być nie starymi dziełami, którym właściciele nadawali fantastyczne ~~[illegible]~~ amatorskie nazwy (vide Lachnicki) ale szeregiem starannie i umiejętnie wykonanych falsyfikatów. Bo jeżeli te prace są autentyczne, dawne przynajmniej, to zbiór składałby się z samych trzeciorzędnych dzieł.

Kilka przykładów:

α) Albert Cuyp: Portret rodzinny. Stroje pasterskie. Brudny, zniszczony. Ale kto wie? № 6.

β) Van Goyen: Szereg krajobrazów małego formatu. № 12–16

γ) Kalff: Wnętrze kuchni. N° 19

δ) N. Maes: Portret chłopca. Może kopia? Już go gdzieś widziałem. Późna epoka Maes'a. N° 24

ε) Salomon Ruijsdad: Kilka krajobrazików, może autentycznych. N° 38–45

ζ) Gonzales Coques: Ścięcie Karola I, króla ang. N° 80

1·37

2·16

Wisi tak wysoko, że niepodobna porównywać. Jeżeli podpis autentyczny, dzieło i tematem i rozmiarami doniosłe i cenne.

η) Fr. Hals: Portret mężczyzny.
Analogie z pastorem w Anvers.

Może przelakierowany a jednak autentyczny. N° 95

ϑ) C. Huysmans: Krajobrazik.
Z pewnością autentyczny. N° 98

ι) Jacopo da Ponte (Bassano):
Portret wenecyanki. N° 223.

Zapisuję go tylko ze względu na układ włosów. Posłuży może bowiem do określenia obrazu, będącego w składzie galeryi wersalskiej. P. de Nolhac pokazywał mi go 18. IX. 97.

Wróciwszy z Muzeum, zająłem się portalami katedry.
Obejrzałem z zewnątrz kościół St-Leu i pożegnałem potem katedrę. Opuszczę jutro Amiens z tem osobliwszem poczuciem żalu, ~~[illegible]~~ budzącem się wobec rzeczy pięknych, których się już zapewne nigdy nie zobaczy w życiu.

Co to za prowincya! Kraków, mający o 20000 mniej ludności jest stolicą ~~w~~ porównaniu do Amiens. Księgarni niemasz wcale: tu i owdzie w składzie papieru znajdziesz broszurkę. Niepodobna mi było ~~dostać~~ jakiej takiej poważniejszej pracy o katedrze.

Kupiłem dwie broszury, obydwie nie z artystycznego ale z religijnego stanowiska pisane:

A) Ch. Salmon: Guide du Pèlerin à N-D. d'Amiens (Amiens, A. Guillaume, 5 Place St Denis)

Zupełnie bez wartości

B) L'abbé Roze: Visite à la Cathédrale d'Amiens. (A., Piteux Frères, 1891). Tutaj znajduje jednak szereg wiadomości ikonograficznych.

Dziwne stosunki muszą panować w teatrze miejscowym (obecnie jeszcze zamkniętym)

Kiedy aktor debiutuje, abonenci i przygodni widzowie mają prawo głosować nad jego

przyjęciem do trupy lub odrzuceniem. Abonenci posiadają stały głos. Z pośród gości losuje się ilość osób, równą ilości abonentów. Tak wyraża publiczność w Amiens swoją wszechwładzę.

Biedny Kamiński, biedna Jetla Trapszówna! Czyżby tłum mógł kiedy ocenić — i to w wieczór debiutu! — genialną staranność i pomysłowość aktora, szczerą serdeczność aktorki?!

Istnieje w Amiens „café-chantant" („Casino"). Ale ponieważ paryskie mię nudzą, po co łazić do prowincyonalnych?

31) 27. IX. 97. Powracam rano do Paryża

32) 7. X. 97. Rozkoszny obiad w Wersalu u de Nolhac'a.

Pan, Pani

Prof. Pastor z Innsbrucka

Novati z Medyolanu („Giornale storico italiano")

Henry Cochin, député du Nord, autor ~~[illegible]~~ studyum o Boccacciu

Dorez urzędnik z Bibl. Nationale (manuscrits)

Fabre, prof. z Lille.

A. Pératé z żoną

Ojciec i siostra pana de Nolhac

Ja

33) 8. X. 97.

O 4-ej z Gare Montparnasse do Chartres. (o 5:20)

Wersal w całej swej wspaniałości ukazuje się dopiero podróżnym, jadącym tą koleją. Potem mansardowe dachy St-Cyr. Bardzo „grzeczny" lasek. Dalej Rambouillet i spokojna równina, rolna, często uboga. Ugory zielone, zorane pola, płowe, pod wieczór barwią się fioletem. Sterty jak u Claude Monet i krzesane topole Sisley'a.

Epernon, miasteczko ~~wśród~~ na stoku wzgórza, na tle czerwonych blasków zachodu.

Potem od Maintenon księżyc prawie pełny, i półmrok miesięczny

nad drzewami parków. Nareszcie, stają przedemną dwie wysokie wieże. To Chartres.

Hotel du Grand Monarque. Co za prowincya! Przy table d'hôte jest nawet jakby „major" z „Vie Parisienne". Reszta uczestników należy do tej najpodlejszej franmasoneryi, której ~~[illegible]~~ członkowie zowią się „commis-voyageurs". Przypomina mi się Hollandya i jej drugorzędne hotele.

Po obiedzie wychodzę na miasto. Co za cisza, jaka pustka, jaka senność październikowej księżycowej nocy. Co parę set kroków latarnia, co sto kroków niewyraźny cień człowieczy. Tu i owdzie widać wieże katedry

I ona dziwna w świetle zielonawem. Robi zwłaszcza wrażenie „gmachu", budowy silnej, trwałej, potężnej. Tak obudowana, że objąć jej nie można okiem. Portal południowy otoczony chwilowo płotem.

Aptekarz p. René Malenfant, człowiek b. uprzejmy i do p. Homais w niczem niepodobny, podaje mi jednak sposób obejrzenia zasłoniętego portalu. Odsyła mię do:

a) Mr l'abbé Métais, archiviste de l'Evêché

b) Mr. l'abbé Clerval, Supérieur de la Maitrise de Chartres.

Wracam – po księżycu – przez miasto puste, fantastyczne, dziwne. Uwe

ville de rêve. Ponad przechodniem zwieszają się wykusze. Widzi się belki w budowlach, może rzeźbione, czasem renesansowe odrzwia kamienne. Przypomina się i Rouen i miasteczka Harzu i Belgia.

Wieczorem, w hotelu, każę sobie zapalić na kominku, bo zimno dokucza nie na żarty. Kładą mi nie podły węgiel ale poczciwe szczapy na żelazne „chenets" kominka. I myślę znów o Orvieto i Albergo delle Belle-Arti, czytając wyborną broszurę X. Cherval: „Chartres, sa Cathédrale, ses Monuments" (Chartres, 1895, Selleret-Libraire). >

34) 9. X. 97. Chartres.

Do południa przeszkadzał mi deszcz, potem zimno ale dosyć jasno.

Wnętrze katedry wspanialsze od Amiens, Paryża, St. Owen w Rouen, od Kolonii. Zupełna, trochę surowa powaga i prostota. Nigdzie takich i tylu witraży nie widziałem.

Na zewnątrz szlachetność wież, trochę dzika potęga wsporników i niebywałe bogactwo rzeźb na portalach. Wschodni stary portal (tablica u Vöge'go) najciekawszy historycznie. Południowy - o ile go widziałem i północny zwłaszcza są to światy osobne w pełni rozkwitu i życia.

Miasteczko nię tak piękne, ani tak ładnie położone jak Rouen, ciekawsze od Amiens, bardziej charakterystyczne. Dużo domów prywatnych godnych zapamiętania.

Np: a) Rue du Grand Cerf, 10, wspomnianą wczoraj renesansowa fasadka, na 2 okna szeroka, b. wykwintna 2 piętra (nad parterem).

Sic construxit Claudius Huve
Ιατρος decori urbis
ac posteritati consulens.

b) Rue de la Poissonerie 10, 12 i 14, dwa domy z pruskiego muru z wystającymi ponad siebie piętrami (jak w Cassel nad Fuldą tylko niższe). Pyszne drewniane rzeźby.

Jeden z domów zowie się „Maison du Saumon" z powodu (wyciętego w drzewie) Łososia. Drugi mógłby mieć nazwę od „truie qui file". Od tych domów widok na pola. – Właśc. jeden dom.

c) Już przy katedrze dom dwupiętrowy (t.j. parter i 2 piętra) z XIII. wieku. Na 1. piętrze ciekawe okna, 3 romańskie, 4 raczej gotyckie. Dziś biuro pocztowe.

d) Rue de la Mairie, № 12, dwa medaliony rzeźbione.

e) Rue des Changes wysoki dom, szczytem do ulicy daje pojęcie o mieszkaniu zamożnego mieszczanina średniowiecznego. W sąsiednim zachował się łuk gotycki odrzwi. № 13-15 i 17.

f) L'escalier de la reine Berthe, z XVI w.,

gotyckie schody przyczepione do „Crèche", 35, r. des Ecuyers

g) Hotel Montescot (dziś Hotel de Ville) b. piękny pałac z czerwonej i tynkowanej cegły z kamiennymi narożnikami, pilastrami ceglanymi. 1614.

Widziałem również:

h) Kościół St-André, zamieniony na skład miejski, zniszczony. Na fasadzie wschodniej: Dołem 3 arkady romańskie, górą potrójne okno gotyckie.

i) Porte Guillaume z XII–XIV. w. Był most zwodzony na rzeczce Eure, leniwej i sennej. Przypomina „les petit" bramy w Bruges, śpiące kanały.

j) Kościół St-Lignan, pozbawiony dziś i wsporników i sklepienia, zastąpionego sztucznem, beczkowem sklepieniem. Ładne witraże z XVI w. i ciekawe, misterne sklepienia kapliczek. Nowa polychromia, dzieło p. Boeswilwald silniejsza w tonie ale bliska Łuszczkiewiczowskich prób u Dominikanów w Krakowie.

k) Kościół St-Pierre. Wspaniały, o 3 nawach, w stylu przejściowym. Na zewnątrz dużo śladów romańszczyzny. Najważniejsze okna, witraże z XIV. w, oraz 12 apostołów, malowanych (emalij z 1547 r. Podpisane L L (Léonard Limousin), pochodzą z Chateau d'Awet.

Chór oczywiście późniejszy od

nawy głównej. Nazewnątrz, prócz wieży ledwo zaczętej, b. piękny okaz architektonicznego gotyckiego ustroju.

NB. P. René Malenfant ma swą aptekę na Rue du Soleil d'or No 49.

Wracam jeszcze do malowniczości miasteczka. Nad ową powolną Eure ciągną się ładne bulwary. Co krok odmienia się widok na kościoły St-Pierre, St-Aignan i na chwałę miasta, na katedrę. Z poza drzew widzi się ją w całej wielkości i dumie. Ocenia się zamiar pierwotny dodania po 3 wieże z każdego boku (wszystkie sześć doprowadzo-

no dość wysoko) i zbudowania na skrzyżowaniu naw jeszcze jednej wieży. Byłaby to dziewiąta. Czy ten wielowieżowy pomysł nie przypomina trochę romanizmu?

Katedra leży na górze, wysoko nad Eure. Poniżej sterczy pająkowata budowa St-Pierre, dziwny St-Aignan opodal, nieco wynioślejszy położeniem. Z dolnego miasta idzie się po schodach ku katedrze. Chociaż już jesień, z murów przewieszają się kwiaty. ~~[illegible]~~ Wstępując po schodach, ma się wciąż horyzont otwarty za sobą. Wieś, francuska wieś, ani tak nieświadoma, ani tak poetyczna jak nasza, ale zawsze cudowna dla gościa

paryskich bulwarów. Czy Horacy, śpiewając „wsi pogodna, wsi wesoła", nie miał przypadkiem do czynienia z podobnemi siołami bez sielskości?

Mówmy jednak o Chartres. Uliczki takie kręte, zmudne chwilami, bo nie prowadzą prosto do celu. Ale jest pewien charakter, którego np. brak w Amiens. I wieże katedry służą za drogoskaz. — Czasem spotyka się dom, obrośnięty winną latoroślą i na gałązkach wiszą piękne grona.

Nie dziwię się legendzie, że katedra w Chartres powstała na miejscu druidycznej świątyni. Przed laty, w 1879 r., zwiedzając dwie kaplice

w Eger (Cheb), doznałem w dolnej wrażenia, że tu możnaby święcić ludzkie ofiary jakiemuś krwiożerczemu bogu. Dziś, w Chartres, czuję jakgdyby wpływ barbarzyńskich tradycyj, a jednak nie byłem dotąd w krypcie.

Te wsporniki tak potężne, te łuki przerzutne tak silne, tak starannie podparte, te bloki olbrzymie (kamienia) twardego, trudnego do obrobienia, (ów) cały bezimienny wysiłek ludzki – wszystko to nasuwa myśl o b. dawnych czasach.

We wnętrzu katedry, ciemnej nad miarę, mogę się chwilami lękać, czy jej sklepienie nie spadnie mi nagle na głowę. Chodząc do

koła gmachu, widzę tylko siłę i siłę.

Dla pamięci zapiszę, że dwie galerye krążą po zewn. stronie kościoła. Jedna ponad nawami bocznemi, druga u dołu dachu nawy głównej.

~~[Istnieje i trzecia galerya tego rodzaju; otwory we wspornikach ściany południowej świadczą o niej.]~~

Manewra odbywają się zapewne w Chartres i w okolicy. Bo pełno żołnierzy na ulicach, oficerów po restauracyach.

Przypatrzyłem się dziś musztrze przy katedrze. Na kołnierzach

żołnierzy i przywódców wdniał
№ 330. Musztra szła nie źle,
komendant był surowy, ale
ludzki. Wrażenie ogólne — zupełnie
korzystne.

Na tle pałacu biskupiego wi-
działem przedtem cały oddział,
czekający. Istny Detaille. →

35) 10. X. 97.

Po wizycie w muzeum i dokładnem
obejrzeniu katedry o 6. wieczorem
do Paryża.

J. zw. Mariotto Albertinelli w Mu-
zeum (tryptyk) pochodzi ~~X~~ z r. 1400.

36) w Trocadero (w skrzydle nowem)
dużo odlewów
a) z Chartres:
w oddziale II: 6 figur i kilkadziesiąt
płrzeźb z portalu południowego, którego
prawie nie widziałem.
tamże podstawy rzeźbione posągów
z portalu północnego.
tamże odlew kapitela
b) w. IV a V oddz. Voute du Gros Horlo-
ge w Rouen. W VII. Fontaine du Gr. Horl.

37) Tamże w oddz. IV b. ciekawe
drobne kopie fresków kaplicy św. Mar-
tialisa w Zamku awiniońskim. Pyszne
roboty w charakterze Giotta. Inne, również
interesujące z Villeneuve-lez-Avignon,
inne nareszcie mniejszego znaczenia z

kaplicy św. Jana w Zamku awinioń-
skim. Autor kopij: A. Denuelle.
(12. X. 97)

38) Marius Vachon: Puvis de Cha-
vannes. Paris, Braun & C.ie et A. La-
hure 1895
Sygnatura Bibl. Nat: $L^{27}n$ 44080

Ur. 14. XII. 1824 w Lyonie. Ojciec: in-
żynier kopalni rządowych (3)
Gimnazyum w Lyon i w Henri IV
w Paryżu. (3)
Chce wejść do Ec. Polytechnique (4)
Choroba. 2 lata Włoch
U Henryka Scheffera (4)
Przeszło rok we Włoszech. U E. De-
lacroix – 2 tygodnie (4)

(5) U Couture

(10) 3 lata w „gymnase d'orthopédiste"

1852 pracownia na Place Pigalle

Bida, Ricard, Pollet sztycharz

(14) „Je suis un ignorant...."

(15) Ceni Renana

(16) Lubi muzykę, (Wagnera), teatr, lęka się przemysłu.

17) Wystawia w Salonie 1850

Odrzucony w 1852, 53, 54.

Inni odrzuceni w tej epoce (1852-61):

Delacroix, Barye, Troyon, Rousseau, Diaz, Millet & Corot, Courbet.

1861: „La Paix", „La Guerre".

(21) Sympatya dla impresyonistów, niezależnych, symbolistów

1872 w jury Salonu. — Dymissya (22).

(22) 1882 – w Salonie domaga się uwzględnienia dawnych zasług i nie należy do jury.

Elie Delaunay prowadzi razem z nim atelier.

Uczniowie:

(22/3) Paul Baudoin

(23) Montenard

Ary Renan

A. Flameng

Henri Daras

Georges Costau

16 I 1895 bankiet na jego cześć

(30) 1879 odrzuca propozycje Izby handlowej w Bordeaux co do malowideł w giełdzie.

(34) Kobiety jego i Poussin'a, Lesueur'a?

(35) i Prud'hon'a

(38) woli równinę od gór.

(39) atelier w Neuilly-sur-Seine.

(45) „ od 1870.

(49/50) „styl"

(51½) znaczenie kartonu

(53½) w Amiens brak kartonów.

(58). St-Geneviève. 1877.

(61) „Pietà" 1850 w Salonie; w Neuilly

(62) „Mlle de Sombreuil" 1850; zniszczone

„Śmierć Matki Jana Cavalier"

„Ecce Homo" (Champagnat, Saone-et Loire).

1857 „St. Sebastyan", „Medytacya", „Wiejscy strażacy", „Herodyada," „Julia"

(67) 1859(?), 1861(?) — „Powrót z Polowania" w Salonie

(67) „Jesień", „Sen". 1864, Salon

(69) „Gra" 1868, zniszczone

„Przy studni" ~~1868~~

1870 Salon / „Ścięcie Jana Chrz", „Magdalena"

1870/1 – „Gołąb podróżny", „Balon"

(70) 1872, Salon – „Nadzieja", „Dziewczyny i Śmierć"

(71) „Żniwo" w Chartres. Salon 1873.

(72) „Rodzina rybaków" Sal. 1875

„Kobieta strojąca się." Sal. 1877

„ Kobiety nad morzem" Sal. 1879.

„Biedny rybak"

„Syn marnotrawny" 1878

„Widzenie senne", 1883.

„Orfeusz

(74) portret własny, ~~1881~~ Uffizi

„ pana Benon

„ pani M. C., Salon 1883.

(77) u brata Saone-et-Loire maluje 1854
4 pory roku i syna marnotrawnego
– w sali jadalnej
„Powrót z polowania" (por. str. 67), dziś
w Marsylii

(77/8) w „hotel" pani Claude Vignon:
Fantazya
Czujność
Marzenie
Poezya.

(78) 1861 wystawia „Pokój" (6000 fr.) i
„Wojnę"
1863 „Odpoczynek", „Praca"

(85) [illegible] Diet buduje Muzeum w Amiens

(86) wystawia Ave Picardia nutrix
w r. 1865

(87) 1879 Rząd odmawia miastu Amiens
pomocy

(89) 1881 wystawia karton „Ludus pro patria" ; 1882 – obraz. Medal honorowy.

(97) 1867 ~~Marsylia~~ Marsylia / obstalowywuje 2 malowidła do Palais de Longchamps:

(98) „Marseille Colonie grecque

" " , Porte de l' Orient

(100) 1872 Poitiers zamawia dla ratusza 2 obrazy:

„Retirée au couvent de Sainte-Croix, Radegonde donne asile aux poëtes et protège les lettres contre la barbarie du temps."

„L'an 732, Charles Martel sauve la Chrétienté par sa victoire sur les Sarrasins près Poitiers."

(123) 1880 zaczyna „Ludus pro patria" i maluje „Doux pays"

(124) 1883 Miasto Lyon zamawia obrazy do klatki schodowej muzeum.

(126) „Vision antique"

(128) „Inspiration Chrétienne."

(129) „Le Bois sacré."

(131) „Le Rhone"

„La Saone"

(135) 35000 fr. za Hemicykl „Sorbony"

(145) 1889-93 w Hotel de Ville.

(157) W muzeum w Rouen 1890-92.

(165) Obstalunek do Bibl. publ. w Bostonie 1893 r.

39) 20. X. 97. Obiad w Cercle St-Simon, bardzo nudny. Léger prezyduje i opowiada o swej wycieczce do Rossyi, podczas

pobytu Faure'a w Petersburgu. Znam już te wszystkie anegdoty. Cerf, księgarz, ów gniewliwy wróg aktorów niemieckich - nie mogę spamiętać nazwiska - i kilku innych panów. Ogółem dziesiątka.

Siedzę m. Grekiem, Rodocanachi, i Rossyaninem, S. Szejkiewiczem, amatorem rycin (20, z. Greuze).

40) Daty:

18. X. 97 o 8½ rano wjazd p. F. H. Górskiego do Paryża w towarzystwie swej matki, ciotki, babki i panny Frani Brylińskiej.

19. X. 97. Mama i Marylka w „Comédie Française" na „Loi de l'hom.

me" P. Hervieu i „Mieux vaut douceur ... et violence" Paillerona. Ja w domu z Niunią.

20. X. Mama robi sprawunki.

21. X. Z Mamą w Sainte-Chapelle. Na rue de la Paix. Mama i Marylka w „Folies Dramatiques" na „Mamzelle Nitouche". Baron, nadzwyczajny Baron, w roli Celestin-Floridor, Mlle Pierny jako Denise de Flavigny.

Widziałem niedawno to przedstawienie. Pierny nie umywa się oczywiście do Zymajerki. Judic „kreowała" niegdyś Denizę. Ale Baron jest po prostu wielki. Rola, która w War-

szawie, w interpretacyi Mosiewicza, była drugorzędną panuje teraz nad sztuką. Przepyszne wejście na scenę, wspaniały sposób mówienia „Madame la Superhrhrhieure", swoboda, humor bez granic. Rolę napisano dla Baron'a.

22. X. Ja siedzę w Bibliotece, potem biegam. U p. G. Pawłowskiego. Obiad w domu. Na piwie z Marylką i Niunią.

23. X Mama i Marylka w Comédie Fr. na „Vassale" i „Etincelle".

24. X. Mama odjeżdża wieczorem.

41) Za mało mówiłem o teatrze w tych notatkach z Paryża

Dziś d. 25 X. 97. pierwszy wieczór abonamentu w „Odéon". Abonament tani: 30 fr. za krzesło na 15 przedstawień.

„Le Mariage de Figaro" b. źle grane. Krakowskie przedstawienie było doprawdy o wiele lepsze, mniej prowincyonalne.

Chelles był przed rokiem bardzo dobrym Tartuffe: miał coś klerykalno-obżartego, pokornego i bezczelnego w tuszy, twarzy, gestach. Jako „Figaro jest za ciężki, zanadto nudny. Lubicz był swobodniejszy.

Leszczyńska nie miała dość „warunków",

aby grać Zuzannę. — F. Sawa, śpiewaczka, która porzuca operę dla dramatu, podkreśla zbyt silnie efekta.

Amaury jest w roli Almavivy mniej podły niż zazwyczaj. Ale podły.

E. Csalis, jako Bridoison, pouje cały III akt. Kamiński był tu wielki, chociaż może nadto dyskretny.

Siblot nie umywa się do Solskiego w roli Basilia.

Rosina, hrabina Almaviva, wyszła w interpretacji panny O. de Fehl daleko lepiej niż w grze „Kosi" Bednarzewskiej. — Tekla Trapszówna nie jest tak ładna

jak L. Gérard, ale krakowski Cherubin był wyższy od paryskiego. ~~Drgało~~ wtedy coś bohaterskiego w skoku pazia przez okno.

Wielki monolog V-go aktu, treść treści komedyi, nie wywarł silnego wrażenia. Zadawałem sobie wciąż pytanie, czy „Wesele Figara" nie należy przypadkiem do kategoryi utworów literackich, nie przeznaczonych na scenę.[2]

Obok mnie, w loży siedział krągły Sarcey, „notre oncle à tous"; musiał się gorszyć przedstawieniem, brakiem werwy. Ale czy i on nie poczuł dzisiaj, że arcydzieła literackie, komedye sławne

od stu lat, mogą chwilami widzić obecnych, świeżych widzów.[2] Ja wolę czytać niż widzieć Beaumarchais-go.

42) wystawa prac na prix de Rome.

A) Malarstwo: Herakles przykuwa Prometeusza w obecności Siły i Gwałtu.

a) Roger, uczeń J. P. Laurens'a i B. Constant. 1er Second Grand Prix. Tylko le morceau. Części b. lichre.

b) Sellier, uczeń Bouguereau i G. Ferier. 2me Second Grand Prix

c) Gilbert, uczeń Gerome'a. Mention. Najlepsze najdramatyczniejsze.

Nagroda za tors: Boisselier

" za głowę expresoyjną: La

Meditation. Marchetti.

B) Płaskorzeźba. Eurydyke umiera po raz drugi

a) Grand Prix. – Segoffin. – Delikatne, dobre. Nogi Hermesa brużdżą

b) 1er Second Grand Prix. – Magrou. – Szersze, ale bardziej znaczone

c) 2me Second G. P. – Vermare. – Szeroko, uczeń Falguière'a.

Tête d'expression. L'attention. Bardzo podłe. Blancornier.

Luzi : Il Duomo di Orvieto, Firenze 1868

Frati : " " " " . Roma 1891

Fumi : " " " " .

Marius Vachon: Puvis de Chavannes.
1895. A. Lahure. 27 fr. 75 zam. 40 fr.

W. Koopmann: Raffaels Handzeichnungen. Marburg, Elwert, 1897.

B. Berenson (übersetzt von O. Dammann): Die Florentinischen Maler der Renaissance. Oppeln, Leipzig. G. Maske 1898

G. Clausse: Basiliques et Mosaiques chretiennes. Italie – Sicile
Paris, E. Leroux. 2 vol. 30 fr.

Z powrotem

Paris Montp.	7·55	4	5	5·5 w.	8·15 r.
Chartres	9·35	6·20	6·49	7 w.	10·35 r.

Paris N.	11·53	~	4·17	8·9
Senlis	1·4		5·28	9·23

— Fotografie gmachów i widoków Rouen u H. Poullot, 86, rue des Carmes

Tuzin 4° (24 x 30) — 10 fr.

— Fotografie w Amiens: Leon Caron, 45 rue St Denis

4° (24 x 30) — tuzin 15 fr., sztuka 1,50

petit 4° tuzin 10 fr., sztuka 1 fr.

Jeszcze droższe u E. Kaltenbacher 6, Gallerie du Commerce. Tuzin 18 fr

— Chartres.

Librairie R. Selleret. Place des Halles, 14.

144. — Marcel Reymond: La Sculpture florentine I. Florence. Alinari 1897. Petit in-fol.

— Th. v. Frimmel: Vom Sehen in der Kunstwissenschaft. 1897. Leipzig & Wien.

— Cercle St-Simon, 28 r. Serpente Secrétaire-Gérant, M. V. Giraud.

— Jules Du Jardin: L'Art flamand. 2 vol. Bruxelles 1895, Arthur Boitte.

— Marcel Reymond: Les Della Robbia Florence, Alinari. 1897

— Nardini. Il Campanile di S. Maria del Fiore.

— Portalis & Beraldi. Les Graveurs au XVIIIe siècle. 3 vol.